

Jan Korolec

# W potrzasku biurokratyzmu

## Z zagadnień t. zw. silnej władzy

Przejeżdżając niedawno przez niewielką osadę, daleko od Warszawy. Był upał. Zaszedłem więc do małego sklepiku napić się wody. Musiałem czekać parę minut, gdyż wyjątkowo był tłok. Wtem drzwi się szybko otworzyły i energicznym krokiem wszedł pan przewodnik. Obsługujący klientów wła-

ściel sklepu, nalewający w tej chwili szklankę wody panu aptekarzowi, który wyszedł na poobiedni spacer, przerwał w połowie czynność nalewania wody wnet był przy wchodzącym przedstawicielu władzy, ofiarując mu swe usługi. Ta drobna scenka pozwoliła mi lepiej zrozumieć na-

czem polega t. zw. silna władza, niż długie i uczone wywody w dyskusji sejmowej nad ordynacją wyborczą.

### BIUROKRACJA NA PIERWSZYM PLANIE

W naszym życiu społecznym na ulan pierwszy wysunęła się biurokracja. Wskazywał na to niedawno „Czas“, bolejąc nad usunięciem na wsi na plan drugi ziemianstwa, co zresztą, dodajmy to od siebie, było konsekwencją samobójczej polityki tej warstwy. Źródłem dzisiejszej pozycji stanu urzędniczego jest niewątpliwie to, że na tle powszechnej nędzy skromnie, ale regularnie wypłacane uposażenia nawet drobnego urzędnika dają pozory dobrobytu. Przedewszystkiem jednak jest to konsekwencja silnej władzy, udzielającej nawet drobnemu urzędnikowi duże uprawnienia w stosunku do obywateli, a nie dającej w ręce obywateli dostatecznych środków ochrony przed nadużyciem władzy. Szablonowo pojęta silna władza — to panowanie biurokracji.

### NARÓD W GODZINACH URZĘDOWANIA

Zbiurokratyzowanie społeczeństwa pociąga za sobą jeszcze inne konsekwencje. Coraz mniej w społeczeństwie jest ludzi, działających na własne ryzyko i odpowiedzialność, coraz mniej jest ludzi, wkładających całą duszę w to, co robią. Wśród warstwy urzędniczej tylko ludzie zajmujący stanowiska kierownicze mogą mieć rozmach, pozwalający na pełne rozwinięcie ich energii. W praktyce i to nie zawsze ma miejsce. Ogromna większość urzędników z natury rzeczy musi działać w ramach ścisłych instrukcji, zaczyna traktować swoje obowiązki formalnie, odrabiać kawałki i wykorzystuje tylko część części energii społecznej zostaje rzeczywiście wykorzystana. Związane z kapitalizmem, prowadzący do koncentracji przedsiębiorstw stwarza obok biurokracji publicznej, coraz to większą warstwę biurokracji prywatnej.

### PRZEZ SAMODZIELNOŚĆ DO TWÓRCZEJ ENERGII

Taka budowa społeczeństwa nie pozwoła narodowi współczesnemu na potęgę. Współczesny naród będzie potężnym wtedy, gdy możliwie duża ilość jego członków będzie przejawiała maksimum swej energii twórczej. Nastąpić to może wtedy, gdy kapitalizm będzie zastąpiony przez ustrój społeczny narodu, który będzie się opierał na możliwie dużej ilości samodzielnych warsztatów pracy, gdy rola biurokracji będzie ograniczona do właściwych jej funkcji. Kapitalizm może zapewnić możliwość prowadzenia na wielką skalę polityki stworzonej przez siebie koncernem. Rozrost biurokracji może stworzyć t. zw. silną władzę. Potęgę Nadu, w szczególności potęgę państwa można budować jedynie na ustroju społecznym, opartym na wolnym choć zdyscyplinowanym człowieku, który przez zapewnienie mu samodzielności potrafi wyzwoić całą posiadaną przez siebie energię i oddać ją na służbę narodowi.

## Komunalna Kasa Oszczędności (KKO)

pow. Warszawskiego w Warszawie (ul. Zgoda 7 róg Złotej)

### VI rok działalności

Założona przed sześciu laty — jako Instytucja o cechach użyteczności publicznej i pupilarnej gwarancji funduszy lokowanych (vide Dekret p. Prez. Rzplitej z dn. 13.IV. 1927 r.) — Komunalna Kasa Oszczędności (K. K. O.) pow. Warszawskiego osiągnęła — pomimo panującego kryzysu — pokazne wyniki swej działalności.

O rozwoju tym świadczy cyfrowo wzrost

	wkładów i lokat	oraz liczba wkładców
1.1.1929 r. zł.	229.630	260
„ 30 r. „	3.111.367	1.763
„ 31 r. „	7.409.697	5.966
„ 32 r. „	10.990.673	16.013
„ 33 r. „	13.280.271	20.309
„ 34 r. „	16.536.553	23.928
„ 35 r. „	20.191.912	29.586
1.5. 35 r. „	22.552.380	34.377

Kwota procentów, wypłacona wkładowcom — względnie im dopisana do lokat za okres 6-letni — przekracza sumę zł. 4.206.000.— Suma obrotów rocznych K. K. O. przewyższa 100 milionów zł. Rozciągając działalność na teren podstoleczny (5 miast i 26 gmin podstolecznych, stanowiących zarazem Związek Poręczycki tej Instytucji), udziela K. K. O. stałej pomocy kredytowej mieszkańcom osiedli podstolecznych.

Rozwój przemysł, popieranie inwestycji w gospodarstwach drobnych, zakładanie sadów i zakup inwentarza, wreszcie budowa i rozbudowa wsi i letnisk — znalazły ze strony K. K. O. gorliwego ordynownika. Rozmiar akcji kredytowej K. K. O. w okresie ubiegłego sześciolecia ilustruje fakt udzielenia 26.006 osobom pożyczek (zabezpieczonych materialnie), na ogólną kwotę zł. 47.929.442.— (z saldem na 1.1.35 r. zł. 15.103.663).

Budowa osiedli i udostępnienie w ogóle ludności taniego, a bezpośredniego kredytu z K. K. O. lagodziły tą drogą kryzys gospodarczy, gdy się zwały tylko, że na cele budowlane przeznaczają w tymże okresie K. K. O. kwotę zgórą 11.509.954 zł. (8.495 pożyczek).

Ugruntowany rozwój K. K. O. przy licznych zespołach obsługiwanej codziennie klienteli (ponad pół tysiąca osób), — stwarzał konieczność posiadania siedziby własnej. Cel ten osiągnięto przez nabycie przed półtora rokiem gmachu po Banku Przemysłowców (przy ul. Zgoda Nr. 7 róg Złotej) wraz z całkowitą urzędniczą i skarbcami.

Za sprawdzania zaufania, jakim darzy społeczeństwo nowopowstałą Instytucję użyteczności publicznej, służyć może fakt — jak to uwidacznia tabela powyższa — stałego wzrostu wkładów i lokat.

## Ks. Prymas Hlond w Czechosłowacji i Jugosławii

W środę dnia 26 bm. wyjechał J. E. ks. Kardynał Prymas do Lublany w towarzystwie swojej świty. W drodze do Lublany, gdzie będzie przewodniczył jugosłowiańskiemu Kongresowi Eucharystycznemu jako legat papieski, zatrzymał się w Pradze i w związku z rozpoczynającym się tu wielkim Zjazdem Katolickim wygłosił o g. 11 m. 5 przez radio po polsku i po czesku poniższe przemówienie:

— Katolicy Republiki Czechosłowacji! Mogłbym to swoje do was przemówienie tem zasadnicze, że przychodzę od prastarej, jak ten wasz święty Włt praski, bazyliki gnieźnińskiej, w której, jako pierwszy na tronie Metropolitów polskich, zasiadał Wasz ziomek błogosławiony Radzym. Mogłbym na to się powołać, że tam w tej archikatedrze Prymasów Polski leżał szczątki Dąbrowski, czeskiej księżniczki a matki pierwszego koronowanego króla polskiego Bolesława Chrobrego. Mogłbym i to przytoczyć, że reprezentuję owo Gnieźno, które w przejeździe na misję pruską odwiedził nasz i wasz święty Wojciech i gdzie jego szczątki męczennika czcił cesarz Otto. Ale poza tym tytułem dawnych naszych stosunków kościelnych pragnę stanąć przed wami, przed rzućliwymi katolikami wolnej Republiki czechosłowackiej, jako Prymas odrodzonej Polski katolickiej, jako Kardynał słowiański jako zwolennik duchowego zbliżenia słowiańskiego i jako fanatyczny apostoł religijnej solidarności i współpracy wszystkich północnych, południowych i wschodnich katolików słowian.

Biorę żywy udział w radości, którą

w te godz katolickie w swej wspólnie stolicy przeżywać będziecie. Niezmiennie żałuję, że nie mogę być świadkiem całego święta i że bezpośrednio nie będę mógł wchłaniać wybornych akcentów waszej wiary, waszych apostołskich czynów i waszych katolickich zamierzeń. Ale i ta okoliczność sprawia mi wielką przykrość, że obojętnie nie będę mógł przewodniczyć sekcji, którą na tym wielkim Kongresie organizują moi rodacy, Polacy, obywatele tej Republiki. W imię wielkiej katolickiej macierzy polskiej, jako duchowy opiekun Polaków zagranicznych, zasylam im z tego miejsca najczulsze pozdrowienia. Katolicy Republiki Czechosłowackiej, Z Lublany, gdzie od jutra przewodniczyć będę wspólnym holdom oddawanym w duchu głębokiej religijności przez południowych braci Słowian Chrystusowi eucharystycznemu, łączę się z wami w myśl i z entuzjazmem waszych dusz i będę się wsluchiwał w wasze katolickie dymy i inicjatywy. Postanawiając rzeczy wielkie i śmiało! Niech przez piękne ziemie Republiki waszej, niech poprzez całą Słowiańszczyznę popłyną oddźwięki waszego Kongresu — by mocarne wołanie o budowanie nowych czasów i przeznaczeń słowiańskich na Chrystusie. Gdy wokół nas wypieranie się Ewangelii stało się zwiastującym znakiem czasu, wróżąc upadek narodom, rozstrój ludzkości, a światu burzę zniszczenia, niech ten wasz Kongres i nam Słowianom i wszystkim ludom raz jeszcze przypomni, że „niemasz w innym zbawienia“ jeno w jednym, historycznym, boskim Zbawicielu wszystkich czasów i wszystkich ras. Dziejowemu Kongresowi waszemu niech ten Chrystus błogosławi i Marja Wspomożycielka Wiernych!

## M. S. „Batory“ 3 lipca spłynie na morze w stoczni Monfalcone

W dniu 3 lipca odbędzie się w stoczni w Monfalcone pod Triestem uroczystość t. zw. wodowania, t. j. spuszczenia na wodę m/s „Batory“, drugiego polskiego transatlantyku z serii dwóch statków, które zostały zamówione we włoskich stocznjach. M/s „Batory“ jest siostrzanym statkiem M/s „Piłsudski“, który dn. 27 sierpnia wyruszy w podróż inauguracyjną z Triestu do macierzystego portu — Gdyni.

Na uroczystość wodowania wyjeżdżają do Monfalcone przedstawiciele rządu w osobach pp. min. Przemysłu i Handlu, dr. Fr. Dołężała oraz min. Komunikacji inż. Bobkowskiego. Poza tem w uroczystości wezmą udział przedstawiciele polskich przedsiębiorstw żeglugowych, oraz przedstawiciele prasy.

Matką chrzestną nowego statku będzie p. Jadwiga Bathel de Weydenthal, działacza społeczna, delegatka F. I. D. A. C'u.

M/s „Batory“ jest drugą koleją polską jednostką morską, stanowiącą ostatni wyraz współczesnej techniki okrętowej. Pojemność statku wynosi 15.000 tonn, co do wielkości będzie on dwukrotnie przewyższał statek „Polonia“. Ilość miejsc na statku wynosi 773, przeciętna szybkość nowego statku wynosić będzie 18 węzłów, co znaczy że przestrzeń między Gdynią a Nowym Jorkiem przebędzie on w ciągu 8 i pół dnia. M/s „Batory“ będzie gotowy w lutym 1936 r. i zostanie skierowany na linię amerykańską Tow. Gdynia — Ameryka.

Dwa nowe motorowce M/s „Piłsudski“ i M/s „Batory“ zwiększają tonaż polskiej floty handlowej w

stosunku do stanu obecnego o około 50 proc., podnosząc go w liczbach absolutnych do 100.000 tr. br.

## Zawieszenie żydowskiego bojkotu spowodu rokowań z Niemcami

Agencja Press donosi:

W kolach poinformowanych słychać, iż rozwiązaniem żydowskiego bojkotu wojny celnej zostały zniesione. Strona niemiecka twierdzi, iż to gwałtowne zmniejszenie się wywozu niemieckiego do Polski było wynikiem akcji wspomnianego komitetu.

Dla usunięcia ewentualnych trudności w rokowaniach berlińskich, została zlikwidowana akcja komitetu bojkotowego, który dla działalności swej nie miał potrzebnych uprawnień

## Samorząd zatrudnia 80.000 pracowników

Obliczono, iż samorząd terytorjalny w Polsce zatrudnia w administracji, zakładach, przedsiębiorstwach oraz różnorodnych instytucjach około 80.000 osób.

Na pokrycie uposażeń stałych tych pracowników wydają samorządy rocznie około 240 milionów złotych, co stanowi 27 proc. wydatków budżetów administracyjnych oraz budżetów przedsię-

wzięcia do Polski spadł nieomal 10-krotnie, pomimo że wszelkie restrykcje wojny celnej zostały zniesione. Strona niemiecka twierdzi, iż to gwałtowne zmniejszenie się wywozu niemieckiego do Polski było wynikiem akcji wspomnianego komitetu.

Dla usunięcia ewentualnych trudności w rokowaniach berlińskich, została zlikwidowana akcja komitetu bojkotowego, który dla działalności swej nie miał potrzebnych uprawnień

## Samorząd zatrudnia 80.000 pracowników

Obliczono, iż samorząd terytorjalny w Polsce zatrudnia w administracji, zakładach, przedsiębiorstwach oraz różnorodnych instytucjach około 80.000 osób.

Na pokrycie uposażeń stałych tych pracowników wydają samorządy rocznie około 240 milionów złotych, co stanowi 27 proc. wydatków budżetów administracyjnych oraz budżetów przedsię-

## Krypta św. Leonarda nie będzie zamknięta

W związku z pogłoskami o zamknięciu krypty św. Leonarda na Wawelu dla zwiedzających, gen. Wieniawa — Długoszowski oświadczył m. in. przedstawicieli „Iskry“:

— Przed moją pierwszą, a potem drugą rozmową w Krakowie z księdzem Metropolita Sapieha — powiedział gen. Wieniawa Długoszowski — dochodziły moich uszu rozmaite nieuczciwe plotki o ten temat. Muszę z całą sta-

nowością stwierdzić, że wieści o rzekomo projektowanym pobieraniu opłaty jednorazowej za wejście do krypty św. Leonarda, oraz pogłoski o zamknięciu krypty dla szerokiego rzesz społeczeństwa są całkowicie nieprawdziwe. Krypta św. Leonarda zamknięta będzie jedynie na czas pewien w związku z złożeniem trumny Marszałka do sarkofagu, oraz związanymi z tem robotami technicznymi. Nie jest to jednak kwestia najbliższego czasu.

## Zatarg walutowy z Gdańskiem

### Zarządzenia rządu polskiego

Omawiając gdańskie zarządzenia dewizowe i zauważając, że żyjąc z obrotów zewnętrznych Gdańsk podcina w ten sposób podstawy swego bytu, wczorajsza „Gazeta Polska“ pisze o stanowisku rządu polskiego w tej sprawie:

„Pomiędzy Rzplita i Gdańskiem istnieje stosunek interesu, stosunek prosty: za twoje usługi płacę ci. Ten stosunek jest istotą zarówno stanu faktycznego między przedsiębiorcami polskimi i gdańskimi, jak i licznych ułom gospodarczych polsko — gdańskich, ze znanym układem o dochodach celnych i podziałem pracy między Gdynią i Gdańskiem — na cele, Otóż wprowadzając reglamentację dewizową Gdańsk postąpił jak nielojalny kontrahent, złamał umowy, pisaną czcąc milczenie, gdyż jest złamanie umowy samowolne zaprzestanie jej wykonywania. W takim stanie rzeczy są dwie drogi postępowania, w którą się wpakował — do czego gotowość była zgłoszona, 2-o domagać się, aby wykonanie umowy zastrzeżonych usług było dotrzymywane i nie było narażane na kaprysy i niespodzianki; w przeciwnym razie sfery gospodarcze będą zmuszone szukać innych rozwiązań“.

Równocześnie donosi krakowski „I. K. C.“ z „dobrze poinformowanego źródła“, że:

„Już w najbliższym czasie, a to od piątku 28 b. m. należy się spodziewać opublikowania różnych zarządzeń rządu Rzplitej, będących odpowiedzią na znane postanowienia senatu gdańskiego w dziedzinie dewizowej“.

Byłoby zatem błędem przypuszczać na podstawie kilkudniowego milczenia naszych czynników miarodajnych, jakoby Warszawa nie czuwała. Jak się dowiaduje, opracowano już szereg zarządzeń w różnych dziedzinach, precyzujących najdokładniej obostrzenia w stosunku do Gdańska.

Jak już niejednokrotnie, każdorazowo, gdy Gdańsk usiłował postępować wbrew umowom międzynarodowym, rząd polski i obecnie jest zmuszony zastosować te środki prawne, jakie stoją do jego dyspozycji“.

Wstępniemi zarządzeniami z tej dziedziny (za któreśmi przypuszczalnie pójdą dalsze), są dwa rozporządzenia, ogłoszone wczoraj w Dzienniku Ustaw oraz w Dzienniku taryf i zarządzeń kolejowych, dotyczące tymczasowych ograniczeń w taryfach osobowej i towarowej dla przejazdów i przewozu pomiędzy stacjami kolejowymi położonymi w Polsce i na terenie wolnego miasta Gdańska.

W ruchu osobowym zostało ograniczone wydawanie biletów ze stacji gdańskich do stacji leżących w Polsce. Bilety będą sprzedawane tylko do stacji Gdynia, Tczew, Skarszewy, Kokoszyki i Kartuzy. Osoby, jadące dalej będą musiały na tych stacjach na-

bywać nowe bilety.

W ruchu towarowym wprowadzono dla przesyłek idących z Polski do w. m. Gdańska przymus opłacania przewoźnego zgóry, w kierunku zaś odwrotnym zawie-

szone prawo do opłacania tych należności zgóry.

W rezultacie tych zarządzeń na łączności z tytułu różnych świadczeń kolejowych będą wpływały w złotych, a nie w guldenach.

## Wśród pism

### NOWE WYBORY

„Słowo Pomorskie“ rozważa, jakie następstwa pociągnęłyby za sobą zwołanie nowych wyborów przez opozycję:

„Nie chodzi w tej chwili wcale o to — czytamy — czy bojkot się powiedzie, czy też ludzie pójdą głosować mimo nawałnych do wstrzymania się ze strony opozycji... Najbardziej niebezpiecznym dla obozu sanacyjnego byłby fakt ten, że przez zwołanie aktu wyborczego dostaliby się do Sejmu sami sanatorzy i nikity tam nie reprezentowałby większości narodu, która względem sanacji stoi w coraz to ostrzejszej opozycji. Właśnie to zaletę sanacji sam na sam w Sejmie... byłoby też zabójcze dla samej sanacji jako obozu politycznego, który nie stoi przecież własnym programem tylko — dzisiaj już wyłącznie — walką z opozycją i rozdziałem korzyści z posiadania władzy w państwie“.

Coby się wtedy stać musiało? Jedną rzecz zdaje się już dziś nie ulegać wątpliwości: oboz sanacyjny rozbiłby się na szereg zwalczających się grup... Gdyby w przyszłym Sejmie opozycja zabrakło, nasze przedstawicielstwo narodowe czekałoby z dwójga: albo zupełny bezład i martwota, albo walki poszczególnych odłamów sanacji, co w rezultacie doprowadziłoby do rozbięcia jednolitego obozu... Jak ryba bez wody, tak oboz sanacyjny nie może istnieć bez opozycji...“

Inne natomiast zdanie wypowiedział poseł sanacyjny p. Mackiewicz (Cat.), który w „Słowie“ wileńskim pisze:

„...zastanawiałem się nad zapowiadaniem przez opozycję bojkotem wyborów. Wypowiedziałem prywatnie zdanie, że byłoby istotnie najlepiej, ażeby opozycja nie obeszła najbliższego sejmu. Plusy takiej sytuacji byłby — moim zdaniem — licniejsze i poważniejsze, niż minusy. Na to usłyszałem odpowiedź, że oczywiście endecja tego nie zrobi, bo z całej opozycji tylko Stronnictwo Narodowe posiada poważniejsze szanse zdobycia pewnej ilości mandatów, a to dzięki Poznańskiemu, Pomorskiemu i Łódzkiemu...“

„...zastanawiałem się nad zapowiadaniem przez opozycję bojkotem wyborów. Wypowiedziałem prywatnie zdanie, że byłoby istotnie najlepiej, ażeby opozycja nie obeszła najbliższego sejmu. Plusy takiej sytuacji byłby — moim zdaniem — licniejsze i poważniejsze, niż minusy. Na to usłyszałem odpowiedź, że oczywiście endecja tego nie zrobi, bo z całej opozycji tylko Stronnictwo Narodowe posiada poważniejsze szanse zdobycia pewnej ilości mandatów, a to dzięki Poznańskiemu, Pomorskiemu i Łódzkiemu...“

„Warszawskie Dzienniki Narodowe“, polemizując z wywodami „Czasu“ iż agitacja za bojkotem wyborów powinna być uznana za nielegalną, przypomina za „Słowem Pomorskim“ precedens, jakiego pod tym względem dostarczyła taktyka samego B. B. sprzed pięciu lat:

„Oto w roku 1930 w czerwcu odbywały się w okręgu gnieźnieńskim powtórne wybory sejmowe, ponieważ pierwotne z r. 1928 uległy unieważnieniu. Partia sanacyjna, nie posiadając widoków na zdobycie mandatów, przeprowadzała wtedy energiczną agitację za wstrzymaniem się od głosowania. Sekretarjat BB. mieścił się w gmachu starostwa gnieźnieńskiego, z niego to wchodziły rozkazy i stósł ulotek bojkotowych. I wtedy karygodne to nie było. Ani nowa Konstytucja ani ordynacja wyborcza nie w tym względzie nie zmieniają, i

naraz agitacja za bojkotem ma się stać karygodną“.

szkoly zawodowe

Omawiając obecną akcję rozszerzania szkolnictwa zawodowego i podnosząc jej strony dodatnie, „Głos Narodu“ zwraca uwagę, że:

„...samo kreowanie nowych uczelni to jeszcze nie wszystko. Wzrost liczby młodzieży, która pójdzie w tym kierunku nakłada na rząd obowiązek stworzenia jej w tych zawodach, w których ma później pracować, możliwych warunków tej pracy. Trzeba dostosować odpowiednio politykę wobec handlu i rzemiosła... I jeszcze jedna rzecz: społeczeństwo polskie powinno znaleźć w sobie dość siły, by konsekwentnie poprzeć polskich sprzedawców i rzemieślników, a unikać żydowskich...“

Należy o tem wszystkim pamiętać, kończy artykuł, jeśli nasze szkolnictwo zawodowe

nie ma wychowywać tylko nowych zastępów ludzi rozgoryczonych i zawiedzionych w swych nadziejach“.

„SZUPASEM“

Znana jest w Małopolsce z czasów austriackich instytucja „szupasu“, t. j. przymusowego wysiedlania i odstawiania do t. zw. gminy przynależności niepożądanym osobników. Zarządzenia tego rodzaju, wydawane na podstawie ustawy z roku 1871, miały na celu głównie zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa. Obecnie ustawa „szupasu“ znajduje zastosowanie znacznie szersze: „Robotnik“ cytując rozporządzenie starostwa w Nowym Sączu, wysiedlające z Krynicy p. Leona Filipowicza oraz jego braci Marjana i Jana, przytoczył jako motyw podano, zgodnie z ustawą, że wysiedlany

„...ma być, jako nie mający celu pobytu w Krynicy oraz nie mogący się wykazać dochodem lub dochodowym zarobkiem, odstawiony pod strażą zapomocą szupasu do gminy Dobrowina, jako swej przynależności“.

Właściwą, jak oświadcza „Robotnik“, przyczyną wysiedlania braci Filipowiczów jest jednak fakt, że p. Leon F. „postawił szereg zarzutów matadorom BBWR z Krynicy i powiatu nowosądeckiego. Pismo dodaje też, że:

„Leon Filipowicz posiada, jako inwalida, rentę z ZUPU we Lwowie w wysokości 107 zł. A więc dochodem wykazać się może i to całkiem dozwolonym...“

Przyczynę do rozdziału z życia współczesnej Polski: „Wszczęła dla biurokracji na prowincji“...